Dodatek do Nru 142 „Naprzodu".

Nr. 141. Kraków, poniedziałek 26 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 89/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 133 czasopisma „Naprzód" z dnia 17 maja 1902 artykuły pod tytułem: I. „Militaryzm" wraz z następnym wyrazem, a zatem napis oraz ten artykuł strona 1, łam 1 i 2, II. **„Jak powstaje w Galicyi epidemia tyfusu"** cały artykuł strona 2, łam 1 i 2 zawierają znamiona występków ad I. z art. III. i IV. ustawy z 17/12 1862 N. 8/63 Dzpp., ad II. z § 300 u. k, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawianie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw parlamentowi i delegacyom austryackim, oraz przeciw c. i k. armii, w artykule drugim w ten sam sposób pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. starostwu w Buczaczu z powodu tegoż urzędowania

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 18 maja 1902. Morelowski.

## Ruch rewolucyjny w Rosyi.

### Rozruchy chłopskie na Ukrainie.

Doniesienia towarzyszów naszych z miejscowości, objętych rozruchami, dają dokładniejszy nieco obraz o przyczynach i przebiegu rewolucyi chłopskiej, tudzież o niesłychanem brutalstwie, zapomocą którego zezwierzęceni siepacze carscy usiłują stłumić ruch chłopski.

Gwałtowny wybuch rewolucyi w gubernii półtawskiej spowodowany został głównie nowym systemem udzielania zapomóg, wprowadzonym w powiatach, objętych klęską głodową. Na polecenie rządu sporządzone zostały listy chłopów, którzy potrzebowali zapomogi ze strony państwa. Mimo jednak strasznego głodu i mimo to, że czas zasiewów dawno już minął, sporządzone listy biedaków schowano do biur i chłopom żadnej zapomogi nie udzielono. Zrozpaczeni i zgłodniali chłopi, pozbawieni wszelkiej pomocy, chwycili się wreszcie ostatecznych środków.

Ruch chłopski przybrał we wszystkich gubernich jednakowe formy. Chłopi zabierali tylko to, co im do życia niezbędnie było potrzebne, mianowicie: zboże, gdzieniegdzie bydło lub narzędzia rolne. Rabunku nie było prawie nigdzie.

Z nadejściem wojsk rozpoczęło się zwierzęce znęcanie się nad chłopami. We wsi Znamienskoje np. wezwano chłopów, by zgromadzili się w oznaczonem miejscu rzekomo w tym celu, iż gubernator chce odczytać im manifest. Gdy chłopi, nie przeczuwając podstępu, zgromadzili się, otoczyli ich natychmiast kozacy i rozpoczęło się straszliwe masakrowanie zupełnie niewinnych biedaków. W Wodolaczu, gdzie gubernator charkowski przebywał kilka tygodni, kierując osobiście tłumieniem rozruchów, rozegrała się np. następująca krwawa scena: Gdy spędzono chłopów kozakami na pewne miejsce, gubernator z pomiędzy spędzonych wybrał sobie na ślepo 15 chłopów i w oczach całej wsi kazał ich „dla przykładu" biczować tak długo, aż nieszczęśliwi pod nahajkami wyzionęli ducha. To katowanie chłopów trwa ciągle. Wojsko rosyjskie gospodaruje przytem po wsiach tak po zwierzęcemu, jak gdyby znajdowało się w nieprzyjacielskim kraju. Kozacy łupią i rabują chłopom wszystko, cokolwiek im tylko pod rękę wpadnie; nadto wpadają do chałup chłopskich i gwałcą kobiety i dziewczęta. Chłopi skarżą się i proszą o litość, jednak napróżno! Niektórzy chłopi zwrócili zabrane zboże i prosili o przebaczenie. Nie przebaczono im jednak i bito nahajkami. Wobec tego chłopi wywożą zboże w nocy i wysypują je do rowów lub zakopują je w ziemię.

O zdziczeniu posiepaków carskich świadczy również następująca scena, której głównym bohaterem był ks. Oboleński: „Macie tu 30 knutów" — powiada ks. Oboleński do pewnego zbitego chłopa — „otrzymaliście je z rawowanie; oprócz tego dostaniecie 30 knutów osobno odemnie!" Gubernator półtawski zachowywał się bardziej po ludzku. Za to jednak usunięto go z urzędu.

Za znęcanie się nad chłopami otrzymuje wojsko pochwały! Dnia 1 kwietnia b. r. został wydany następujący rozkaz dzienny z pochwałami dla czwartej (charkowskiej) sotni kozaków, która odznaczała się szczególną dzikością: „Rozkaz do oddziałów 10 korpusu armii z dnia 2 (15) kwietnia 1902. Nr. 40. Charkow. Dziś otrzymałem od gubernatora charkowskiego następujący telegram: „Wyrażam waszej ekscelencyi podziękowanie za wysłanie zręcznej i niezmordowanej 4 sotni z jej dzielnym komendantem, której ruchliwości przypisać należy, iż uratowano dobra i wywarto odpowiedni (!) nacisk na ludność". Donosząc z zadowoleniem o tych słowach uznania ks. Oboleńskiego dla „pożytecznej i skutecznej" działalności 4 sotni i jej komendanta essauły Kratoroszyna, wyrażam ze swej strony podziękowanie komendantowi kompanii pułk. Agapowowi za odpowiednie wykształcenie powierzonego mu oddziału; żołnierzom zaś dziękuję za „dzielną służbę". Podp.: Generał Słuczewskij".

Oczywiście wobec tego kozacy ze zdwojoną energią będą rabowali po wsiach i gwałcili kobiety, by zasłużyć sobie na większe jeszcze pochwały.

### Z więzień rosyjskich.

W więzieniach moskiewskich wybuchła epidemia, wobec czego większą część aresztowanych przewieziono do aresztów na prowincyi. Okazało się, iż w tym roku przeszło przez samo tylko więzienie moskiewskie na Sybir 300 zesłanych studentów. Z aresztowanych w lutym dwóch dostało pomieszania zmysłów, 13 znajduje się w szpitalu. Z powodu propagandy w wojsku znajduje się w więzieniu Taganka (w Moskwie) między innymi następujący więźniowie: lekarz wojskowy Anosow, podpor. Goldblatt, pisarz z kancelaryi pułkowej Alipiński.

Eugenia Allart, która wykonała zamach na moskiewskiego oberpolicmajstra Trepowa, znajdowała się w więzieniu Taganka aż do 26 kwietnia br. Następnie znikła i nikt nie wie, co się z nią stało.

## Jak powstają katastrofy w Borysławiu.

Borysław, 25 maja.

Ostatnia katastrofa w Borysławiu nasuwa kilka następujących uwag o stosunkach, panujących w kopalni wosku ziemnego akcyjnego Towarzystwa „Borysław", gdzie każdej chwili życiu kilkudziesięciu lub więcej nawet robotników zagraża poważne niebezpieczeństwo, co jest oczywiście wymowną charakterystyką rządów osławionego Szumskiego.

W kopalni tej tak zwana „sztreka" główna do tego stopnia wypełnioną jest gazami, iż robotnicy żadną miarą nie mogą pracować 8 godzin na szychtę. Często też się zdarza, że wynoszą na powierzchnię ziemi robotników, których zatruta gazami atmosfera pozbawia przytomności. W lampkach górniczych częstokroć zapalają się gazy, a trzeba pamiętać, iż pęknięcie szkła w lampce może spowodować katastrofę i pozbawić życia kilkudziesięciu robotników. Na tejże samej „sztrece" rura do wyciągania gazów jest tak nizko umieszczoną i niczem nie opatrzoną, iż bardzo często pracujący w pobliżu robotnicy doznają gwałtownego wstrząśnięcia. Pewnego razu robotnik Lisowski omal nie postradał życia, gdy przez nieuwagę uchwycił się tej rury; ocaliła go tylko szybka pomoc nadbiegłych górników. Łatwo zrozumieć, że w takich warunkach nad głowami pracujących w kopalni górników ustawicznie unosi się groza śmierci i widmo żebraczej doli dla ich osierociałych rodzin. Czują to dobrze górnicy i z nieopisanym lękiem zjeżdżają do kopalni, gdzie z każdego kąta śmierć wyziera.

Kilkakrotnie zwracali się górnicy z prośbą do Szumskiego, aby stosownemi zarządzeniami uchylił grożące niebezpieczeństwo; prośby te były naturalnie bezskuteczne. W myśl policyjno górniczych przepisów, powietrze w kopalni winno być „zdrowe i czyste". Tutaj jednak nadzorcza władza kopalniana, tj. urząd górniczy w Drohobyczu, sam nie liczy się z tymi przepisami, jeśli pozostał głuchym na zażalenia górników, którzy domagali się usunięcia wadliwych stosunków, panujących w owej kopalni; zresztą nadkomisarz Kostkiewicz jest serdecznym przyjacielem Szumskiego i nie chce go narażać na jakiekolwiek nieprzyjemności.

Górnicy, którzy przewidują straszliwą katastrofę z winy stosunków kopalnianych, podają te fakta do wiadomości starostwa górniczego w Krakowie, w nadziei, iż p. Kostkiewicza pouczy o jego obowiązkach, Szumskiego zaś zmusi do szanowania życia robotników.

W ostatnich czasach znowu wydalił Szumski dwóch robotników bez 14-dniowego wypowiedzenia dlatego, ponieważ robotnicy ci zażądali od tego kacyka, aby bodaj jakikolwiek porządek wprowadził w kopalni. Tego rodzaju praktyki wywołują coraz większe rozgoryczenie wśród robotników i mogą być przyczyną niepożądanych dla Szumskiego następstw.

## Wybory w Belgii.

Wczoraj rozpoczęły się w Belgii wybory do parlamentu dla zastąpienia ustępującej połowy posłów. Wybory objęły prowincye: Brabant, Antwerpia, Flandrya zachodnia, Namur i Luksemburg. Prócz tego skład obecnego parlamentu ma, jak wiadomo, być zwiększony o 14 posłów, ponieważ w miarę wzrostu ludności powiększaną bywa w odpowiednim stosunku liczba mandatów. Z liczby 77 mandatów, podlegających odnowieniu, 47 znajdowało się w rękach klerykałów, 20 w rękach liberałów, a 10 — socyalistów. Główny zastęp zatem naszych towarzyszów pozostaje w Izbie, a okręgi, będące widownią wyborów, ogółem należą do tych, gdzie przy systemie pluralnym głosowania robotnicy bardziej, niż w drugiej połowie kraju majoryzowani są przez burżuazyę. Szala zatem chwieje się głównie pomiędzy stronnictwami burżuazyjnemi: klerykałami i liberałami.

## Najnowsze cuda.

W numerze 3 „Wiadomości salezyańskich", pisemka, wydawanego w Turynie w języku polskim, znajdujemy, jak zwykle, opisy najrozmaitszych cudów. Kilka ciekawych przytaczamy poniżej, aby i szersza publiczność mogła wglądnąć w obfitą w skutki działalność OO. Salezyan.

### W jaki sposób zdobywał ks. Bosko pieniądze?

I. Na str. 82 „Wiad. salezyańskich" czytamy: Turyńskie oratoryum winne było 30.000 franków jakiemuś przedsiębiorcy, który niezadowolony ze zwłoki, zaczynał się na dobre gniewać. Pewnego rana przychodzi do oratoryum mocno podniecony i przygotowany na zrobienie awantury. Zwraca się do prefekta i oświadcza, że nie odejdzie, nie odebrawszy należnej mu sumy.

Prefekt przyznaje, że nie ma szeląga w kasie.

— To nie może tak być — woła przedsiębiorca podniesionym głosem — chcę mówić z ks. Bosko.

Wprowadzono go do pokoju, gdzie pewna liczba osób czekała swojej kolei posłuchania. Siada w złym humorze, narzekając bardzo głośno. Na to wchodzi jakiś pan o stanowczych ruchach, wyrażający się krótko i zdający się być bardzo zniecierpliwiony.

— Chcę mówić natychmiast z ks. Bosko.

Po długich pertraktacyach wszedł stanowczy pan do gabinetu ks. Boska i zawoławszy: „Czy zechcesz ojcze przyjąć to?" położył małą paczkę na stole i uciekł. Ks. Bosko rozwinął paczkę i znalazł w niej, jak uciął, 30.000 franków, które wręczył z filuternym uśmiechem natarczywemu przedsiębiorcy. Przedsiębiorca stanął, jak pudel, zlany wodą i wyjąkał:

— Mówiono mi ojcze, że nie jesteś w stanie wypłacić; bardzo źle postąpiono, zapewniając mię, że tak jest w istocie.

II. Innym razem miało oratoryum do zapłacenia 325 franków podatku. Pieniędzy nie było i wszyscy ojcowie poczęli się drapać w głowę, z wyjątkiem ks. Bosko, — raz dlatego, że był łysy, powtóre, że — — przewidywał następujące zajście: w chwili największego utrapienia wszedł jakiś jegomość i doręczył księdzu kopertę, zawierającą, jak uciął, 325 franków. Ks. Bosko przyjął mamonę z ujmującym uśmiechem i zapłacił podatek.

Cóż wy na to, niedowiarki?!

III. W marcu 1880 r. przybył ks. Bosko na ośm dni do Nizzy. Jakiś adorator uraczył go dobrym obiadem; rozmawiano o potrzebie zebrania 30.000 franków na budowę kaplicy. Jeden z obecnych wyraził wątpliwość, czy taka suma da się w Nizzy zebrać, na co ks. Bosko uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Jednak muszę mieć dziś jeszcze tę kwotę.

I co się dzieje? Po obiedzie (nb. bardzo dobrym) wstaje notaryusz p. Sajetto i mówi:

— Uwiadamiam cię ojcze, że pewna dobroczynna osoba złożyła u mnie dzisiaj, z poleceniem doręczenia ci, 30.000 franków. Może je ksiądz dobrodziej podjąć, kiedy zechce.

Ks. Bosko podskoczył w górę z radości; wszyscy inni schylili czoła z podziwu. Dodać należy, że nie była to żadna sztuczka, bo banknoty były niefałszowane.

IV. Najcharakterystyczniejszem dla poglądów OO. Salezyan jest opowiadanie (str. 83 i 84 „Wiad. sal."): Pewnego dnia potrzebował ks. Bosko na wypłatę dla przedsiębiorców 300 franków, a nie miał ani franka w kieszeni. Uśmiechnął się więc swoim zwyczajem i wyszedł na miasto, obiecawszy ojcom, że pieniądze będą. Szedł na los szczęścia. Nagle zaczepił go jakiś służący w liberyi i zaprowadził do bogatego pana. Pan ten miał od 3 lat sparaliżowane nogi i obiecał, w razie wyzdrowienia, dać pewną kwotę na budowę kościoła. Ks. Bosko zażądał krótko i węzłowato 3000 franków. Wówczas rozpoczął się następujący dyalog:

— 3000 franków? Co też ksiądz dobrodziej mówisz! Żeby to kilkaset franków, to jeszcze, ale 3000 franków!

— Czy to za dużo? — rzekł ks. Bosko — w takim razie nie mówmy już o tem.

I siadając, zaczyna najobojętniej rozmawiać o polityce.

— Ależ, mój ojcze, mnie to mało obchodzi; a moje uzdrowienie?

— Uzdrowienie pańskie? wskazuję panu środek, którego pan nie chce.

— Nareszcie niech ks. dobrodziej wyprosi mi trochę ulgi w moich cierpieniach, a napewno nie zapomnę o was przy końcu roku.

— Przy końcu roku? Ale widocznie pan nie rozumie, że my tej sumy dzisiaj wieczór potrzebujemy.

— Dzisiaj wieczór! ks. dobrodziej dobrze wie, że takiej sumy nie ma się w domu; trzeba jechać do banku, wymaga to pewnych formalności.

— I dlaczego pan nie miałbyś pojechać do banku?

I — — chory paralityk wstaje, ubiera się, zaczyna chodzić po pokoju, jedzie do banku i daje księdzu na rękę 3000 franków.

Radość w oratoryum była, jak się łatwo domyśleć, niemała.

### Sposób na pożary.

Niejaka Stanisława Wilhelmówna z Milatyna małego ogłasza na stronie 75 „Wiad. sal." następujący cud:

W jesieni z. r. straszny pożar nawiedził nasze miasteczko i szerzył się z taką gwałtownością, iż zdawało się, że cała niewielka osada stanie się pastwą płomieni. Wtedy to, błagając Matkę Najświętszą o ratunek i odwrócenie od nas tak groźnego niebezpieczeństwa, przyrzekłam złożyć Jej za doznaną łaskę serdeczne podziękowanie w „Wiadomościach salezyańskich". Modlitwa została wysłuchaną, więc dziś z głębi serca Tej Matce Najdobrotliwszej, Królowej nieba, składam publiczne dzięki i proszę o dalszą Jej przemożną opiekę nad nami. Cześć Jej i chwała na wieki! Na cele salezyańskie posyłam 10 koron.

### Jak można zdać egzamin i zostać ck. kancelistą sądowym?

„Wiad. sal". str. 76: „Przyjęci wdzięcznością za doznaną łaskę i pomoc, udzieloną synowi naszemu Feliksowi przy składaniu dwóch egzaminów w z. r., które za przyczyną Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, złożył z pomyślnym wynikiem i zamianowany został c. k. kancelistą sądowym — składamy Matce Najświętszej publicznie serdeczne dzięki i upraszamy zarazem Maryę, Wspomożycielkę Wiernych, by nadal także raczyła nas wspomagać Swemi łaskami. — Z wdzięczności wielkiej posyłamy 10 koron, prosząc o Mszę św. przed Jej cudownym obrazem na podziękowanie za doznaną łaskę i pociechę.

Galicya. *Serafińscy.*

## Przegląd polityczny.

**Delegacya węgierska.** W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia w dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych w delegacyi węgierskiej poseł Rakowsky (stron.

kat. lud.) sądzi, że delegacya nie jest powołaną, by imieniem narodu wyrazić wspólnemu rządowi zaufanie, ponieważ delegacya nie reprezentuje narodu — omawiając wywody hr. Gołuchowskiego, mówca podnosi, że mimo, iż hr. Gołuchowski podniósł, że należy utrzymać integralność Chin, Rosya przecież okupowała Mandżuryę. Hr. Bülow w mowie z dnia 8 stycznia b. r. stwierdził, że trójprzymierze dla Niemiec nie jest już więcej koniecznem. Poseł Rakowsky zapytuje więc, dlaczego my jeszcze tak niezachwianie stoimy przy trójprzymierzu.

Prezydent ministrów Szell odpowiada na wywody mówców opozycyjnych i mówi, że jest faktem udowodnionym i jego przekonaniem, że trójprzymierze ani na wartości, ani na treści nic nie straciło. Trójprzymierze nie miało na celu utrzymania „status quo“ z roku 1870, ale powstało w czasach niepewnych, w latach 1870 i 1871 i miało być podporą i obroną zarówno dla Niemiec, jak i dla Austryi. Przymierze to jest wzajemne, a kanclerz hr. Bülow w swej mowie nie mógł mieć na myśli, że wzajemna wartość i konieczność trójprzymierza się zmieniły. Dalej polemizował Szell z wywodami opozycyi i powiedział, że nie może podzielić zapatrywania, że konwencya petersburska z roku 1897 jest zbyteczną. Ma ona na celu utrzymanie „status quo“ i jest uzupełnieniem trójprzymierza. Nie trafnym jest zarzut, robiony trójprzymierzu, że sprowadza wielkie ciężary wojskowe; ciężary te nie są sprowodowane przez trójprzymierze. Musimy być silni, dla naszej obrony — tylko z silnem mocarstwem zawiera się sojusze. Jeżeli opozycya sądzi, że polityka wolnej ręki te ciężary zmniejszyłaby, to się myli. Nasza izolacya nie byłaby „splendid isolation“.

Co prawda, stan uzbrojonego pokoju nie jest wcale zadawalniający, ale jak długo inne państwa nie poczną się rozbrajać i my nie możemy też tego czynić. Mimo, iż połączenie sojuszem nie da się pogodzić z walkami ekonomicznemi, jednak każdy członek sojuszu może bronić swoich interesów ekonomicznych. Może to łatwiej nastąpić, gdy sojusz istnieje, niż gdy się jest izolowanym.

Dlatego też mówca oświadcza się zupełnie solidarnym z polityką hr. Gołuchowskiego i obejmuje zupełną odpowiedzialność. Polityka trójprzymierza leży w interesie monarchii, a w pierwszym rzędzie także w interesie Niemiec. Broni ministra spraw zagranicznych wobec zarzutu przekroczenia kompetencyi, ponieważ w swojem expose mówił także o ugodzie węgierskiej. Jako kierownik rokowań przy zawarciu międzynarodowych traktatów handlowych minister spraw zagranicznych był do tego powołany. Co się tyczy godła państwowego mówca sam uważa za konieczne, ażeby dzisiejsze godło zostało zmodyfikowane w duchu równości państwa węgierskiego. Z polecenia ministra spraw zagranicznych odpowiedzial na interpelacyę Rakowskyego szef sekcyi Merey. Powiedział on że nie może nic donieść o konferencyi między Bülowem a włoskim ministrem spraw zagranicznych, ani też podać żadnych szczegółów, ponieważ sprzeciwia się to międzynarodowym zasadom.

Wiadomość, o niezmienionem utrzymaniu traktatu handlowego z Włochami nie jest prawdziwą, ponieważ istota i treść traktatów handlowych nie zależy od ministra spraw zagranicznych, ale od rządów obu państw. Treść trójprzymierza nie może być ogłoszoną, ponieważ ustanowiono, by zachować je w tajemnicy. O umowach w sprawie Albanii nie ma mowy. Istnieje tylko jednomyślność co go utrzymania status quo. Co się tyczy Mandżuryi okupacya jest tylko prowizoryczną.

# Listy z kraju.

Przemyśl, 24 maja.

### Dramat jakich wiele. — Podpułkownik i biedna służąca.

Niedawno temu, w jednym z piękniejszych dni wiosennych wyległy na ulice Przemyśla tłumy ludzi, by zaczerpnąć pierwszych, cieplejszych tchnień rozwijającej się wiosny. Zdawało się pozornie, że wszyscy są zadowoleni i że nic nie może zakłócić ogólnej wesołości, budzącej się pod wpływem pierwszych ciepłych promieni wiosennego słońca. Nagle w środek przelewających się ulicami tłumów wjechała pędem dorożka, na której dwóch tragarzy i ajent policyjny Raczaj trzymali młodą dziewczynę, szamocącą się z nimi i wzywającą ludzkiego nad nią zmiłowania. Różni ludzie opowiadali sobie o tej dziewczynie wieści, jedni twierdzili, że to waryatka, inni, że niebezpiecznie chora, inni znowu myśleli, że mają do czynienia z niebezpieczną zbrodniarką. Dziewczynę odwieziono do szpitala, kilkanaście dni minęło i znowu zapomniano o niej.

Aż oto dnia 6 maja wśród deszczu i zawieruchy stanęła u wrót stowarzyszeń robotniczych młoda dziewczyna, blondynka o jasnych, błękitnych, zalęknionych oczach i płakała. Kto ją przysłał do tego domu wydziedziczonych, kto jej wskazał miejsce gdzie może znaleść wyrozumiałość i radę, gdzie odczują jej straszną krzywdę, nie wiadomo. Może instynkt ściganej ofiary zaprowadził ją tam, gdzie krzywda znajduje zawsze obrońcę i pocieszyciela.

Z łzami w oczach prosiła biedna o wzięcie ją w obronę przed człowiekiem, któremu oddała z miłości cześć swoją, a który dziś porzucił ją w nędzy i rozpaczy, ciskając na pośmiechowisko światu. Historya jej krótka i prosta, ale brzemienna w tragedyę, która niejednokrotnie strasznemi zbrodniami znaczy się w aktach kryminalnych:

W jesieni przeszłego roku przyjechał podczas manewrów do Mościsk porucznik 90 p. p. Jan Roliński. O kilka domów od jego kwatery mieszkał rzeźnik Nechrybecki, a w jego domu ładna 18-letnia córka Anna. Kilkutygodniowy pobyt Rolińskiego w Mościskach wystarczył do zawarcia miłosnych stosunków z niedoświadczoną dziewczyną. Po ukończeniu manewrów powrócił Roliński do Jarosławia ze swoim pułkiem i stamtąd pisywał gorące listy do „Najukochańszej Anny“ póty, póki nie skłonił jej do opuszczenia domu rodzicielskiego. Anna przeniosła się do Przemyśla i zamieszkała za poradą Rolińskiego u plutonowego 18 pułku obrony krajowej Huli. Tu odwiedzał ją ciągle Roliński. Wynikiem tego stosunku był stan ciężarny Anny i hańba. Roliński odmówił dziewczynie wszelkiej pomocy, a nawet kazał ją sługom obić, mimo, że jest w stanie poważnym. Skrzywdzona i zrozpaczona dziewczyna poszła ze skargą na Rolińskiego do jego władz przełożonych i do policyi. Skutkiem tych skarg porwano ją na ulicy i zawieziono do szpitala, skąd na rozkaz lekarzy wypuszczono ją natychmiast. Na Rolińskiego wpłynęła skarga za rycerskie czyny, nadto pociągniętym on został do spełnienia obowiązku, jako ojciec. Roliński powinien wiedzieć, jako człowiek honoru, że największą hańbą jest uwodzicielstwo.

Podpułkownik 58 p. p. Tadeusz Wiktor i jego małżonka, każąca się tytułować „jaśnie pani“, znani są w świecie sług. Pani podpułkownikowa zamyka się ze sługami w pokoju i okłada je po twarzy pięściami, przyczem używa słów, które nie nadają się do powtórzenia. Jedną z ostatnich ofiar p. podpułkownikowej była służąca, Józefa Sąsiada, którą podpułkownikowa skatowała. Dotąd uchodziło „jaśnie pani“ wszystko bezkarnie, gdyż trafiała na biedne nierozumne służące, które nieumiały dochodzić swych praw, zwłaszcza, iż na skargi „pani“ szupasowano je natychmiast za rogatki. Ale wszystko ma swój koniec. Do podpułkownikowej zgodziła się przed świętami Wielkiej nocy na służbę kucharka, Marya Karczmarz. Zaraz na drugi dzień „jaśnie pani“ obrzuciła ją stekiem obelg, co zmusiło służącę do natychmiastowego wypowiedzenia służby. W pomoc „jaśnie pani“, która obawiała się, że niedostanie innej służącej, przyszedł p. pułkownik i wymógł na służącej, aby pozostała. Marya Karczmarz pozostała na razie, wymawiając sobie, by ją po ludzku traktowano. Siedm dni hamowała się „jaśnie pani“, nie posługując się żargonem ulicznym. Potem jednak rozpoczęły się awantury na nowo, wobec czego służąca wymówiła po raz drugi miejsce, z tem, że nie myśli ani jednego dnia ponad 14 dni służyć. Podpułkownikowa poczęła od tego czasu mścić się na służącej w ten sposób, że nocami budziła ją, każąc robić sobie sznycle, herbatę, gotować wodę o północy do kąpieli itp., nadto karmiła od tego czasu służbę pęcakiem, wyką końską i fusami z kawy. Dzikie te eksperymenty przedsiębrane na biednej służącej wywołały chorobę. Sprowadzony lekarz wojskowy dr. Majewski, orzekł, że nic nie brakuje chorej, natomiast dr. Smolowski, lekarz cywilny, skonstatował wycieńczenie z nadmiernej pracy i głodu i polecił odżywiać chorą lepiej.

Biedna służąca po minionym terminie 14-dniowym opuściła służbę, ale pani podpułkownikowa zatrzymała jej należną zapłatę 20 K, kufer z rzeczami i książkę służbową, dlatego, że nie mogła jeszcze znaleść sługi i nadal zdaniem jej powinna była biedna służąca u niej przymierać głodem. Marya Karczmarz zażądała interwencyi policyi i dopiero po kilku dniach udało się jej wydostać rzeczy i książkę, którą „jaśnie pani“ podarła ze zemsty; z zapłaty odciągła sobie podpułkownikowa 4 K na kolacyę, którą dla braku kucharki po odejściu Karczmarzowej, musiała brać z restauracyi. Dodać jeszcze należy, że pani podpułkownikowa jeżeli nie może sama bić sługi, wydaje polecenie żołnierzom, aby to robili, ufna, że żołnierz musi wypełnić rozkaz pani podpułkownikowej.

# Z literatury i sztuki.

**Z teatru.** W swoim „Wazonie japońskim“ podała nam spółka Hennequin-Bilhaude znane kwiatki farsy francuskiej: mężów uwieńczonych... rogami, przebiegłe i kapryśne żony, całą duszą i ciałem rzucające się w wir intryg miłosnych. Naturalnie niemożliwych sytuacyj i mniej lub więcej zabawnych nonsensów — jak to w farsie bywa — mnóstwo... Ale autorowie okazali sporą dozę zręczności i humoru w oświetlaniu kobiecych wybiegów, sprytu i daru błyskawicznego oryentowania się... Pani Monturaux, główna osóbka farsy, dochodzi nawet do kunsztu iście prestidigitatorskiego na punkcie ukrywania kochanków...

Onegdajszy wieczór miał nas zapoznać z debiutantką p. Romańską; było to jednak zapoznanie się, jakby przez matową szybę, gdyż dyrekcya powierzyła p. R. rólkę niesłychanie małą, nie pozwalającą zupełnie jej talentu ocenić.

Na razie powiedzieć można tylko tyle, że debiutantka sobotnia posiada głos o niezbyt miłym dźwięku. *m.*

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 26 maja. 1521. Luter obłożony banicyą państwową. — 1569. Wcielenie Wołynia do Korony. — 1805. Napoleon I. ogłasza się królem polskim. — 1831. Bitwa pod Ostrołęką. — 1848. Barykady na ulicach Wiednia — 1901. Demonstracye przeciw jezuitom w Barcelonie.

**Teatr miejski w Krakowie.**

Wtorek: „Mazepa“, tragedya J. Słowackiego (akt 3). „Konrad Wallenrod“, powieść hist. A. Mickiewicza (Pożegnanie). „Irydion“, poemat Krasińskiego (obraz 3). „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego (benefis W. Siemaszkowej).

Środa: „Wazon japoński“, komedya w 3 aktach Bilhaud'a i Hennequin'a (ceny zwykłe).

Czwartek: Teatr zamknięty z powodu święta Bożego Ciała.

Piątek: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (popularne).

Sobota: „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach J. Engla, przekład Z. Wójcickiej (nowość).

Niedziela: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obrazach A. Walewskiego.

**Relegacya trzech techników.** Z politechniki lwowskiej relegowani zostali trzej członkowie prezydyum poufnego wiecu techników, na którem uchwalono strejk, a mianowicie słuchacz IV r. budowy maszyn Kostecki, został relegowany na 1 półrocze, słuchacz III r. inżynieryi Milko i słuchacz IV r. inżynieryi Hartleb, na 2 półrocza. Przeciw tym słuchaczom wytoczył był rektorat śledztwo dyscyplinarne i wezwał do stawienia się celem przesłuchania, a gdy tego wezwania nie usłuchali i na śledztwo się nie stawili, rektorat ogłosił wyrok zaocznie.

**Galicyjska pedagogia.** Z Trzebini donoszą nam: Kierownik tutejszej szkoły ludowej, niejaki Franciszek Mateja, w tak dziwny sposób pojmuje obowiązki wychowawcy maluczkich, że już kilkakrotnie rodzice uczniów wnosili przeciw niemu skargi sądowe o nieludzkie obchodzenie się z dziećmi. Ponieważ zaś dotąd kierownik nie został usuniętym, niektórzy rodzice wolą raczej nie posełać dzieci do szkoły, niż je narażać na maltretowanie ze strony brutalnego nauczyciela. Że p. Mateja pije, nikt nie miałby nic przeciwko temu, gdyby w opilstwie nie znęcał się nad dziećmi, które chwyta za nogi, podnosi w górę i uderza głową o ziemię. Brutal tak silnie bije dzieci, iż na policzkach pozostawia im krwawe ślady swych paznokci. Raz zdarzyło się, że dziecko, bite przez Mateję, wyskoczyło oknem, dość wysoko nad ziemią umieszczonem i chore powróciło do domu.

Mozeby rada szkolna krajowa zechciała się zająć bliżej pedagogią p. Mateji?

**Sensacyjne oszustwo a hr. Pinińska.** Rozprawa przeciw p. Payarola o sfałszowanie weksli na sumę 300.000 K, w czem dwuznaczną rolę odegrała hr. Pinińska, bratowa namiestnika Galicyi, została skończoną w sobotę 24 b. m.

Zastępca poszkodowanego Kremara domagał się postawienia sędziom przysięgłym dodatkowego pytania, dotyczącego współwiny hr. Pinińskiej w oszustwie, gdyż oskarżona była narzędziem w rękach tej arystokratki. Obrońca dr Rosenfeld w godzinnej mowie podniósł, iż hr. Pinińska powinna była zasiąść na ławie oskarżonych, ponieważ posiada te same wady, co i oskarżona, którą popchnęła do zguby. Hrabina była dla pani Payarola całą nadzieją, przyszłością i wszystkiem. Dla tej arystokratki chodziła oskarżona do lichwiarzy żebrać o pożyczki wekslowe, od których sama musiała płacić lichwiarskie procenty, gdyż pewną była, że hr. Pinińska zapłaci jej wszystko, kiedy zdejmą z niej kuratelę. Podwoje więzienne powinny się więc otworzyć nie tylko dla oskarżonej, lecz i dla hr. Pinińskiej.

Przewodniczący oświadcza, że przeciw hr. Pinińskiej tylko wtedy możnaby znowu wdrożyć karno-sądowe dochodzenie, gdyby tego zażądała prokuratorya państwa. Nie zawezwał na świadka hrabiny Kielmansegg, ponieważ zrezygnowali z jej przesłuchania zarówno zastępcy poszkodowanych, jak i obrońca.

Po ogłoszeuiu werdyktu przysięgłych trybunał zasądził panią Payarola na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co kwartał.

Hr. Marya Pinińska, jak już powyżej zaznaczyliśmy, odegrała w procesie przeciw fałszerce weksli bardzo zagadkową i dwuznaczną rolę. W wiedeńskich kołach arystokratycznych znaną była hr. Pinińska z swej piękności, bardziej zaś z swych ekscentrycznych wybryków, które bywały przyczyną rozgłosu, nader nieprzyjemnego dla „świata“ arystokratycznego, gdzie zajmowała poczesne stanowisko jako żona hr. Stanisława Pinińskiego, radcy w ministerstwie spraw wewnętrznych, szefa t. zw. galicyjskiego oddziału i jako bratowa namiestnika Galicyi. Kiedy wybryki hrabiny stawały się zbyt skandaliczne, mąż rozwiódł się z nią, później wzięto ją w kuratelę. Mimo to awanturnica pędziła dalej marnotrawne życie w Wiedniu, Paryżu, obecnie zaś „zaszczyca“ swoją obecnością Rzym, pozostawiwszy w kołach polskiej arystokracyi w Wiedniu 200.000 K długów.

**Cenzura przeciw Tołstojowi.** „Neues Wiener Tagblatt donosi z Warszawy, że rząd rosyjski zabronił dziennikom drukowania i omawiania wszystkich dzieł hr. Tołstoja. Zakaz ten wydany został skutkiem ogłoszenia, że Tołstoj napisał nową książkę o rozruchach studenckich.

**Broszura Tołstoja przed sądem.** Przed krajowym sądem w Lipsku odbędzie się 4 czerwca rozprawa karna przeciw niemieckiemu nakładcy Diderichowi z Lipska i przeciw tłumaczowi dzieł Tołstoja na język niemiecki, Löwenfeldowi, dyrektorowi berlińskiego teatru Schillera, o wyszydzanie kościelnych urządzeń. Zbrodni tej mieli się dopuścić oskarżeni przez wydanie niemieckiego przekładu broszury Tołstoja p. t. „Odpowiedź synodowi“.

**Straszna katastrofa kopalniana.** Z Victoria w angielskiej Kolumbii telegrafują, że w kopalniach węgla pod Ferme w okręgu Kootenay zdarzyła się straszna katastrofa skutkiem eksplozyi gazów. Z górników, którzy znajdowali się w kopalni, 170 zostało zabitych, a tylko 30 zdołało się ocalić.

**Posiedzenie miejscowego komitetu partyjnego** odbędzie się dziś, w poniedziałek 26 maja, o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6, II. p.)



# Telegraf i telefon.

### Strejk stolarzy w Bielsku.

**Bielsko**, 26 maja. W pracowni stolarskiej Bobka wybuchł wczoraj strejk. Uprasza się towarzyszów stolarskich, aby nie przyjeżdżali do Bielska!

### Strejk robotników budowlanych.

**Lwów**, 26 maja. Dziś o godz. 8 rano w lokalu Zgromadzenia towarzyszów budowlanych przy ul. Ossolińskich zebrało się przeszło 1000 robotników budowlanych, drugie tyle stało na ulicy. Zgromadzeni po krótkich naradach uchwalili strejk. Stąd w liczbie przeszło 2000 udali się zebrani na plac Strzelecki, gdzie pod gołem niebem odbywa się zgromadzenie strejkujących.

### Zamach na Pobiedonoscewa.

**Lwów**, 26 maja. Donoszą z Berlina do tutejszych dzienników, że Pobiedonoscew był formalnie zmuszonym uciekać z Wiesbadenu, a to dlatego, ponieważ policya odkryła zorganizowany spisek na jego życie.

### Szczęśliwa ucieczka.

**Berlin**, 25 maja. Jak donoszą z Moskwy, Eugenia Allart w połowie maja uciekła szczęśliwie z więzienia Taganka.

### Rocznica komuny.

**Paryż**, 25 maja. Z powodu rocznicy upadku komuny udały się deputacye stowarzyszeń socyalistycznych na cmentarz, by złożyć wieniec na grobach komunardów. Kilka osób aresztowano na cmentarzu. Jeden wieniec skonfiskowano z powodu treści napisu na szarfie.

### Koronacya Edwarda.

**Rzym**, 25 maja. Ruch, protestujący przeciwko jakiemukolwiek udziałowi w uroczystościach koronacyjnych króla Edwarda, ciągle wzrasta na Malcie. Dziś wybiera się natomiast 1000 osób z Malty do Palerma, dla powitania włoskiej pary królewskiej. (Przyczyną rozgoryczenia Maltеńczyków przeciwko Anglii jest, jak wiadomo, szowinistyczna polityka Chamberlaina, zmierzająca do rugowania w stosunkach oficyalnych języka włoskiego z tej wyspy. *Red.*).

### Procas o zamach stanu w Serbii.

**Belgrad**, 25 25 maja. W procesie Alavanticsa skazani zostali: Strk na 15 lat ciężkiego więzienia, Franciszek Eckstein na 5 lat ciężkiego więzienia, Paweł Werner i Franciszek Samotny na 3 lata ciężkiego więzienia. 4 strażaków oraz komendant straży ogniowej na 7 lat więzienia, inni strażacy skazani zostali na więzienie od 5—7 lat.

### Wybuch wulkanu na Martynice.

**Paryż**, 25 maja. Minister dla kolonii Decrais otrzymał telegram od gubernatora Martyniki, że na wyspie nie zaszło nic nowego. Obecnie nie potrzeba żadnych nowych szczególnych zarządzeń.

**Fort de France**, 25 maja. Wczoraj był wulkan stosunkowo spokojny. Dziś wyrzucał wulkan błoto i muł rozpalony, które zniszczyły dotychczas ocalałe części Basse Pointe. Na stokach góry dają się spostrzedz nowe zarysowania.

### Z Ameryki południowej.

**Saint Jago de Chili**, 25 maja. Umowa która ma być jutro lub we wtorek podpisana przez uprawnionych ze strony chilijskiej i argentyńskiej zawiera następujące postanowienia:

Wszystkie dotychczasowe umowy między Chile i Argentyną odnośnie do budowy okrętów znosi. Każde z obu państw chcąc przystąpić do budowy nowych okrętów musi się porozumieć z drugiem państwem w tej mierze co $1^{1}/_{2}$ roku przedtem. Umowa ta ma trwać przez 5 lat. Wszystkie spory, jakieby w przyszłości wynikły, będą oddane sądowi polubownemu. Obie strony obowiązują się nie mięszać do spraw między Peru a Boliwią.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412